

#Drogi Żuczku. - Fotografię przysłała mi Irena. Dałem ją do powiększenia. Pochodzi z r. 1924 (Sopot). Ta pani to Stefcia. Ja także nie byłem pewny w pierwszej chwili. Rhoda kazała Cię bardzo pozdrowić: wraca w marcu z Teneryfy. À propos Stefci, pisała mi Romanówna: „... podobno... zastrzegam się - Stefcia T. zakochana szczęśliwie, chodzi oficjalnie pod rękę z młodym chłopakiemPrawdopodobnie był to Tadeusz Januszewski., który z ramienia uniwersytetu (?) był przysłany celem porządkowania papierów i prac Julka. - Tak mówiono mi. - Córka Julków (przybrana) strasznie oburzona podobno na «matkę» i zgorszona. Nic by w tej plotce nie było dziwnego. Znamy ją. Stefcia zawsze z tajemniczym uśmiechem Mony Lisy wychodzi zwycięsko z życia”. Teraz rozumiem, dlaczego prosiła przez Irenę o książki Twoje i Lechonia. Byłem zdziwiony jej nagłym zainteresowaniem poezją emigracyjną. Napisałem Jance, że mnie się to bardzo podoba i że bardzo Stefcię lubię.

Zgadzam się z poglądem na wiersz o Staffie226, nie rozumiem, po co to napisał i drukował. „Kto Excellency?” zabawne, nie wiem, co tam jest niejasnego. Silva ma dwie walizki materiałów, ale bardzo zajęty. Ja wyjeżdżam jutro na orkę teatralną na dwa tygodnie. Za życzenia dziękuję, ale pominąłeś moje urodzinyMieczysław Grydzewski urodził się 27 grudnia 1894 r. w Warszawie..

Cztery uroczystości.

Ściskam Cię serdecznie.

Halusię także.